

W domu Chiary "Luce" Badano

Wizyta w Sassello, miejscu urodzenia Chiary "Luce" Badano w prowincji Savona we Włoszech, ma swoje przed i po. Młodzież bógosławioną można z pewnością poznać dzięki księżkom, filmom dokumentalnym lub ogromnej obecności na portalach społecznościowych, ale jeżeli ma się szczerze pojechać do Sassello, wszystko się zmienia ponieważ na cmentarzu, albo za pośrednictwem jej mamy: Marii Teresy i jej przyjaciół-wiadków, relacja z nią natychmiast nabiera innego wymiaru - osobistego spotkania.

To właśnie przydarzyło się Margaret Karram i Jesúsowi Moránowi w dniach 6 i 7 marca br. Była to jedna z pierwszych podróży prezydenta i wiceprezydenta Ruchu Focolari, rok po zgromadzeniu, które ich wybrało. Była to wizyta prywatna, zrodzona z chęci poznania Chiary Luce, ale nie tylko.

"W ciągu tych dni zrozumiałam niezwykłość Chiary Luce, korzenie jej wiary" - powiedziała prezydent, która miała okazję uściskać Marię Teresę Badano, spotkać się z biskupem Acqui, Luigim Testore, oraz z członkami Fundacji Chiary Badano.

Były to ważne dni, przeżyte w atmosferze rosnącej sympatii, dialogu i dzielenia się w celu odbudowy relacji opartych na zaufaniu, współpracy i wspólnym spojrzeniu na liczne wyzwania i przyszłe projekty.

Z pewnością była to wizyta naznaczona cennymi "mikropowieściami" Marii Teresy, która wspominała to, co pozostało po codzienności Chiary Luce, tak jak jej nieustanna i całkowita otwartość na przyjęcie każdego, kto przychodzi, ją odwiedzi, a do ostatnich dni jej życia.

Na cmentarzu, w rozmowie w cztery oczy z Chiarą, "powierzyli jej przede wszystkim pokój na Ukrainie i w wielu miejscach, gdzie konflikty nie znajdują się w centrum uwagi mediów - powiedziała Jesús Morán - a także wszystkich młodych ludzi, dla których jest ona niezwykłym i, dżiś bardziej niż kiedykolwiek, nadzwyczajnym wzorem.

Stefania Tanesini